N^ro^ 143. ROK 1846. SOBOTA 4 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
6	27" 6"' 191	+ 12° 9	5, 25	PPn. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz w nocy
2 2	6, 041	+ 14, 3	4, 80	Pn. Zachodni ,,	,,	
10	6, 008	+ 13, 6	4, 74	ZPł. Zachodni ,,	,,	mały Deszcz o 2

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Sprawozdanie Komitetu ustanowionego do żywienia ubogich w Krakowie od d. 19 Maja do d. 18 Czerwca 1846 włącznie.

Zostawało gotowizną po 18 Maja zł. 9829 g. 8
Przybyło z ofiar po 18 Czerwca » 838
Razem » 10667 g. 8

Wydano ubogim zupy porcyj 23622 w raz z ½ funtem chleba co kosztowało . . zł. 2937 g. 6

Kupiono na zapas kaszy jęczmiennéj 13 koro. 12 gar.; jaglanéj 27 gar.; tatarczanéj 12 kor. 15 gar.; grochu 9 kor.; kapusty 9 beczek; soli 2 cent.; masła 283½ funt.; słoniny 253½ fun. korzeni 13 funt., co kosztowało . . . . . zł. 1959 g. 19
Razem . . . . zł. 4896 g. 25
Pozostaje w kassie po 18 Czerwca zł. 5770 g. 13

Oprócz tego Komitet ma w zapasach: kaszy jęczmiennéj 5 kor. 1 garc.; tatarczanéj 14 k. 11 gar.; grochu 8 kor. 12 gar.; cybuli 5 gar.; masła 111 funt.

Kraków d. 19 Czerwca 1846 roku.

Prezes
Fr. Ciesielski.

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 28 Czerwca. —

Reskrypt Cesarski, wydany do dowódcy 3 korpusu piechoty, jenerała jazdy, jenerał-adjutanta Rüdigera. »Teodorze synu Bazylego! oddająo zawsze zupełną sprawiedliwość odznaczającéj się gorliwością i długoletniéj służbie waszéj, szczególniéj Mi było przyjemnie przekonać się teraz znowu o biegłości i mądrych rozporządzeniach, jakich daliście dowód, przy włożonem na was głównem naczelnictwie nad wojskami, skierowanemi w miesiącu lutym r. b. do zajęcia m. Krakowa i zasłonienia granic Naszych od band buntowniczych, ze strony Galicyi i Poznania, przy szybkiem wykonaniu przez wojska tego pochodu, pomimo niepogody i roztopów. Działania wasze w tém ważnem poruczeniu, z największem Mojem zadowoleniem uwieńczone zostały zupełnym skutkiem, przez co nabyliście prawa do oświadczenia wam żywéj Mojéj wdzięczności i życzliwości za tak pożyteczną i chwalebną służbę waszą. Pozostaję na zawsze ku wam przychylnym.—Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano: Mikołaj.—W Warszawie, dnia 22 maja 1846 roku.

— Paryż 17 Czerwca. —

Minister oświecenia usprawiedliwiał na onegdajszém posiedzeniu izby deputow. rozdawanie pod rządem lipcowym orderów legii honorowéj, przywodząc, że ich liczba nie jest większa jak za czasów cesarstwa. Napoleon rozdawał corocznie w przecięciu 5,000 takich orderów, co zapewnie przechodzi teraźniejszą liczbę; liczba ozdobionych tym orderem przy końcu cesarstwa była ta sama co teraz, to jest 50,000.

Dnia 10 czerwca marszałek Bugeaud przybył jednocześnie z xięciem Aumale do Oranu. Mówiono, że marszałek Bugeaud i xżę Aumale udadzą się natychmiast do Dżemma-Gazauat, dla przygotowania wyprawy przeciw Abdelkaderowi, który teraz ma się znajdować przy granicy marokańskiéj. Dnia 28 maja pułkownik Renaud miał pod Sitten zadać Emirowi wielką klęskę.

La Presse zawiera następujący list z Marokko: »W chwili gdy to piszę, dowiaduję się, że stosunki między cesarzem marokańskim i Francyą zaczynają się wikłać; cesarz odmówił wojsku naszemu wkroczenia na ziemię marokańską, i to z bardzo błahego powodu. Twierdzi on, że wkroczenie wojsk francuzkich spo-

wodowałoby powszechne powstanie ludności jego państwa. Jakkolwiek bądź, zła wola Abder-Rhamana naprzeciw Francyi jest widoczna, i mamy powód sądzenia, że nasz rząd nie będzie się go o to pytał, skoro tylko uzna wkroczenie koniecznem, aby ukarać pokolenia, które Abdelkaderowi udzielają schronienie i wsparcie. Dobrzeby było użyć przeciw Abder-Rhamanowi systemu wojennego, którego on tak wybornie używa. Przed kilku miesiącami cesarz wysłał syna dla podbicia pokoleń, które zrabowały Mogador. Gdy ta wyprawa nie powiodła się, cesarz zgromadził znaczne wojsko, które pokonało pokolenia, i zmusiło je do zapłacenia 500,000 ciężkich hiszpańskich piastrów (2,600,000 fr.), 2,000 wielbłądów i prócz tego do dostawienia 1000 ludzi z najmajętniejszych pokoleń dla jego wojska. Powinnibyśmy naśladować ten przykład.«

Słychać, że rząd dał rozkaz, aby dwa wojenne okręty wysłać do Lisbony, dla strzeżenia tam w razie potrzeby interesów francuzkich.

Kompozytor amerykański Fry, autor opery, która w jego kraju bardzo się podobała i ma być bardzo oryginalną, przybył do Paryża.

Według wszystkich doniesień od granicy marokańskiéj, wiele pokoleń, które były wywędrowały do Maroko, powraca na ziemię algierską. Jenerał Cavaignac ułatwia im drogę przez swe strategiczne poruszenia. Gorale podali skargę do cesarza na usiłowania wojsk francuzkich, żądając zarazem ogłoszenia wojny świętéj; mieli nawet wezwać Abdelkadera, aby stanął na ich czele.

List z Londynu pod d. 15 b. m. donosi, że wiadomość o zwycięztwie odniesionem przez jenerała Taylor nad Mexykanami, sprawiła żywe wzburzenie w Londynie, i że ministrowie zgromadzili się dla naradzania nad środkami jakie mają przedsięwziąć. Wiadomo, że rząd Stanów Zjednoczonych zgromadza na granicy 30,000 wojska i że wydał rozkaz okrętom, do których się ma przyłączyć 10 lub 12 nowych parostatków, aby się udały na odnogę Mexykańską i na ocean Spokojny dla blokowania brzegów mexykańskich. Uważają tu Mexyk jako nie będący w stanie stawić żadnego oporu zwycięzcom, jeżeli Anglia nie wda się z siłą zbrojną. Rozeszła się wieść, że w Londynie jest mowa o zbrojnéj interwencyi z strony Anglii.

Commerce donosi z największą pewnością, że jenerał Móntholon został już w przeszły czwartek na wolność wypuszczony.—Śledztwo względem ucieczki xięcia Ludwika Napoleona zostało już ukończone. Sam tylko Dr. Conneau stawiony będzie przed sąd przysięgłych.

Dla pana Lagranée, który niedawno powrócił tu z poselstwa do Chin odbytego, ma tu być dana świetna chińska uczta, z chińskiemi ubiorami, chińską muzyką, chińskiemi potrawami, chińską wystawą przemysłu i sztuk. Dochód z téj uroczystości ma być przeznaczony dla katolickich missyonarzy francuzkich.

— *New-Jork* 31 *Maja.* —

Jenerał Taylor (jak już wiadomo) nie tylko uwolnił się nad rzeką Rio Grande z przykrego położenia, w jakiem postawił się przez zerwanie kommunikacyj z Punto Isabel, ale nadto z korpusem swoim, liczącym tylko 2,300 ludzi, zadał wojsku mexykańskiemu, z 8,000 ludzi złożonemu, w dniach 8 i 9 maja znaczne straty i odpędził go za rzekę. Jenerał Taylor otrzymawszy dnia 29 kwiet. wiadomość o uciśnionem położeniu załogi twierdzy Punto Isabel, opuścił dnia 1 maja z wojskiem swojem obóz pod Matamoras, dla dania odsieczy owéj twierdzy, zostawując majora Brown tylko z 500 ludźmi. W drodze do téj twierdzy nie spotkał nigdzie nieprzyjaciela. Ale dnia 3 maja nieprzyjaciel rozpoczął z Matamoras silną kanonadę na rozłożony pod tem miastem obóz amerykanów, na który major Brown kazał z równąż siłą odpowiadać, tak, że nie tylko część dział mexykańskich zamilkła, ale nawet część miasta została uszkodzoną. Obóz był mocno oszańcowany, i dla tego mało się o niego obawiano wskutek napadu mexykanów, jednakże jenerał Taylor, wzmocniwszy obronne środki twierdzy Punto Isabel, nie czekając posiłków ze Stanów Zjednoczonych, udał się d. 7 maja w powrotny pochód dla przybycia na pomoc obozowi. D. 8 o godz. 2 z południa, spotkał mexykanów, ustawionych za gęstwiną cierniową blisko rz. Palo Alto. Zwawa wszczęła się bitwa, która utrzymywana prawie ciągle przez artyleryę, trwała 5 godzin i zakończyła się odwrotem mexykanów. Jenerał Taylor podaje ich liczbę na 6,000 piechoty, 800 jazdy i 7 dział, stratę zaś ich najmniéj na 100 ludzi poległych: on sam utracił z swoich 2,300 ludzi tylko 4 zabitych i 40 rannych, pomiędzy ostatniemi 3 oficerów. Nazajutrz, d. 9 jenerał Taylor ruszył w dalszy pochód i spotkał znowu wojska mexykańskie w mocnem stanowisku nie daleko ztamtąd na drodze do Matamoras, o 3 mile ang. od tego miasta, nad rz. Resaca de la Palma. Walka miała tą razą zaciętszy charakter, bo po krótkiéj kanonadzie, jak jenerał Taylor donosi, dragony jego i piechota otrzymały rozkaz zdobycia batteryj mexykańskich, co im się też powiodło; zabrali 8 dział, a nieprzyjaciel utraciwszy nadto 3 proporce, przeszło 100 jeńców i 300 zabitych, pomiędzy któremi jenerał La-Vega i innych oficerów, wyparty został aż za rz. Rio Grande; amerykanie utracili w téj drugiéj bitwie 3 oficerów i 40 żołnierzy w poległych, a 13 oficerów i 100 żołnierzy ranionych. Zabrani w niewolę oficerowie mexykańscy odprowadzeni zostali do New Orleans.

Jenerał Taylor po téj bitwie powrócił do stanowiska swego w obozie pod Matamoras; obóz ten wytrzymał 160 godzinne strzelanie, jednakże oprócz majora Brown, nie doznał znacznéj straty. D. 12 maja powrócił jenerał Taylor do Punto Isabel, dla przyjęcia ochotników,

przybyłych dnia 13 z Louisiany w liczbie 1000 ludzi, oraz dla naradzenia się z dowódzcą stacyi okrętowéj, Kommodorem Connor, nad wspólnym planem wyprawy. Dnia 14 udał się powtórnie z Punto Isabel do obozu pod Matamoras, a dnia 18 z rana, na pontonach, które miały być zrobione ze skrzyń od wozów prowiantskich, zamyślał przeprawić się do Matamoras dla zajęcia tego miasta. Celem wspierania tego przedsięwzięcia pułkownik Wilson d. 17 z 400 ludźmi przeprawił się przez rz. Rio Grande przy samem jéj ujściu i bez dobycia oręża opanował miasteczko La Barita o 8 mil ang. odległe. Sądzą, że i Matamoras podda się bez oporu, gdyż reszta wojska mexykańskiego już na dwa dni pierwéj miała rozpocząć odwrót do San Fernando.

Z Vera' Cruz donoszą, że mexykanie pracują ciągle nad wzmocnieniem fortyfikacyj twierdzy San Juan d'Ulloa.

Pod Mazatlan stała d. 4 kwiet. eskadra amerykańska pod wodzą kommodora Slovt, złożona z 2 ciężkich fregat i 4 mniejszych okrętów.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

V.

Pobyt nieznajomego lekarza w okolicy, którą nawidził, wielu mieszkańcom przyniósł korzyści. Niedość, że wiele zastarzałych chorób zostało przez niego uleczonych, że wielu cierpiących doznało ulgi w boleściach, że wielu niebezpiecznych zostało od śmierci wybawionych, że gorliwy przyjaciel ludzkości zachował niejedną matkę sierotom, niejednego ojca i męża ubogim, nie jedno dziecię rodzicom; ale nadto przy łożu boleści wlał pociechy balsam w serce nieszczęśliwych, pogodził zwaśnionych, wrócił nadzieję zwątpiałym, natchnął odwagą upadających i wskazał drogi żywota zbłądzonym. Zwyczajną było rzeczą, że pan Michał nie tylko materyalnych przyczyn chorób dochodził, ale co więcéj śledził ich zarodu w duszy i namiętnościach, że nie poprzestawał na przywróceniu zdrowia, ale chciał powróconego życiu usposobić do szczęścia, do kosztowania przyjemności życia, do zamiłowania pracy i użyteczności bliźnim. Powrót do zdrowia, uroczyste chwile przejścia z tamtego świata, uważał za najstósowniejsze do wypowiedzenia prawd ewangelicznych, do przekonania, że tylko miłość uszczęśliwiać zdoła, że każdy członek towarzystwa o tyle mu szczęścia przynosi, o ile zapiera się samego siebie, o ile gotów na poświęcenia i o ile zasmakuje w czystych roskoszach dobrze czynienia. Wiara i czysta moralność przy łożach boleści nadawały ustom lekarza cudowną i przekonywającą wymowę; pokonywał nią, rozczulał, usposabiał do szlachetnych czynów i jak ciało powracał do życia, tak ducha usposabiał do szczęścia.

Podziwiać należy niezmordowaną gorliwość lekarza, która bez względu na wynagrodzenie, nigdzie nie była mniejszą lub większą. Wszędzie widział jednakowo drogie życie, wszędzie potrzebę, wszędzie wewnętrzne własne zadowolenie, i uważał, że wtedy dopełnił swego obowiązku, gdy Bóg pozwolił mu przynieść pomoc lekarską i zarazem uleczyć duszę.

Dobroczynne owoce pracy lekarza wkrótce uczyniły go głośnym w całéj okolicy. Biedni, ubodzy, nieszczęśliwi, z wiarą i ufnością garnęli się do niego zewsząd, on zaś równie chętnie i gorliwie zajmował się niemi. Majętniejsi, wyżsi stanem, udawali się doń dopiero wtedy, gdy ich odstępowali lekarze, gdy żadnéj nie było już nadziei, gdy tylko Bogu poruczyć się należało. Równie chętnie jak ubogim niósł pomoc i ostatnim, wszędzie zaś gdzie się ukazał, otaczało go koło wdzięcznych, pocieszonych, poprawionych, ufnych i pragnących pracę jego zawdzięczyć.

Mimo zajęcia, mimo słodkich uczuć wdzięczności, twarz lekarza zupełnie nie objawiała szczęścia, cierpienia były widoczne, a cierpienia ukryte na dnie serca, wryte wniego całego, nie uleczone żadnem powodzeniem. Charakter jego dziwaczny, nieuległy, rozmaite przybierający odcienia, zdawał się być wpływem doznanych cierpień, o których przecież nigdy nie mówił, które razem z jego życiem były tajemnicą pokryte.

Napróżno Alina starała się łagodzić dzikie boleści napróżno w jéj myśli rodziły się zamiary ulżenia cierpieniom, napróżno chciała osłodzić cierpkie życie nieznajomego; daremnie badała przyczyn, daremnie śledziła usposobień, wszystko było dla niéj tajemnicą, wszystko bezskutecznem zostało.

Z początku lekarz chętnie z nią prowadził rozmowy, szukał nawet jéj towarzystwa, późniéj począł unikać, zamykać się w swoim pokoju, samotnie przechadzać, dumać i przy dźwięku swéj lutni smutnemi tony śpiewać. Zdawało się, że miejsce to już go znudziło, że potrzebuje zmiany, aby swobodniéj odetchnąć, że potrzebuje wrócić do życia tułacza, życia niewygód i potrzeb, do życia dumania, do gór i mogił, do przeszłych wspomnień i pieśni.

Bywały nieraz zdarzenia, że nieznajomy lekarz i parę dni nie był widziany. Gdzie chodził, co robił? trudno było odgadnąć. Pytać go nikt nie miał odwagi. Alina błądziła w domysłach i nic pewnego nie mogła odgadnąć. Cierpiała jego boleścią, a cierpiała tem więcéj, że wszystkie młode wrażenia pierwszéj młodości odżyły w niéj, że upatrywała w lekarzu podobieństwo do owego młodzieńca, którego dziewiczą ukochała duszą, a który czy jéj nie pojął, czy pojąć nie chciał.

Dziwne uczucia miotały biedną kobietą, serce jéj wyrywało się z piersi, myśli wiły bezładnie i z uczuć swoich rachunku zdać sobie nie umiała.

Pewnego rana, ulubiony jéj wieśniak Bartłomiéj przyniósł list i dość sporą paczkę; zanim rzuciła na nie okiem, zapytała go:

Od kogo?

Od naszego pana Michała.

Jakto!.. czy czasem...

Wczoraj wieczorem opuścił nas.

Opuścił! zawołała drząc z niepewności, opuścił, ale powróci, wszak prawda?.. Sądzę, że nie odszedłby od nas bez pożegnania; nie chciałby zasmucać swoich przyjaciół.

Ja mu to samo mówiłem, odrzekł wieśniak, przekładałem; czego ma się tułać po świecie, dla czego nie ma zamieszkać pomiędzy ludźmi, którzy go kochają i pragną jego szczęścia. Rozśmiał się gorzko i zdaje mi się, że mu łzy w oczach stanęły: późniéj wziął mię za rękę uścisnął ją i rzekł: oddaj to pani, powiedz, że mi tu było bardzo dobrze, ale dłużéj pozostać tu nie mogłem.

Opuścił nas! powtarzała Alina; szczególny, niepojęty człowiek. A więc widzieć go więcéj nie będę, a więc znowu zaszła gwiazda mojéj nadziei.

Niech pani czyta, zapewne w liście jest więcéj, jak mnie powiedział pan Michał, odrzekł wieśniak.

Alina dała znak ręką, aby się oddalił Bartłomiéj i pozostawszy sama, rozłamała pieczątkę listu.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Lipca.

Iwanoff, kuryer ces. ross., Radzyńska Józefa, Piotrowicz Kazimierz, z Galicyi; -- Skutsch kupiec, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kotzebue, Zulewski Alexander, Fieweger Karol, Bronikowska Zofia z 2 corkami, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

PISARZ TRYBUNAŁU.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Wincentego Wolffa bankiera i obywatela W. M. Krakowa w gminie I. pod L. 18 mieszkającego, z mocy aktu zajęcia przez Komornika Pawła Więckowskiego na dniu 26 Lippca 1845 r. uskutecznionego, w drodze przymuszonego wywłaszczenia sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną kamienica pod L. 180 w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w gminie I. stojąca, granicząca na wschód z ulicą Grodzką, na południe z ulicą Sgo Michała, na zachód z kamienicą Nr. 189, przy winklu zaś zachodnio-północnym z tyłami kamienicy Nr. 182 oznaczonéj, JW. Józefy z Hr. Przerembskich Skorupkowéj własna, a to na satysfakcyą summy 44,000 złp. do obligu Notaryalnego przed Antonim Matakiewiczem d. 22 Czerwca 1841 r. zeznanego, wyrokiem Trybunału Wydziału IIgo d. 16 Kwietnia 1845 r. zapadłym, prawomocnym, ostrzeżenie hipoteczne za ważne uznającym, w aktach hypoteki W. M. Krakowa d. 1 Lipca 1845 r. w księdze XXIV. dokumentów pod Nr. 626 intabulowanym przyznanéj. Warunki téj licytacyi wyrokiem Trybunału d. 21 Października 1845 r. zapadłym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy pod L. 180 przy ulicy Grodzkiéj stojącéj ustanawia się podług detaxacyi w summie 166,138 złp. 27 gr., która to cena na trzecim terminie licytacyi do summy 130,000 złp. zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży 1/10 część ustanowionego szacunku na rękojmią to jest summę 16,613 złpol., którą w razie niedopełnienia któregokolwiek warunku utraci i oprócz tego realność w mowie będąca niżéj szacunku sprzedaną będzie, na *risico* i koszta tegoż nabywcy.

3) Summy instytutowe w wykazie hypotecznym pod pozycyami 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 17 umieszczone nabywca przejmie, z obowiązkiem opłacania prowizyi po 5/100 i takowe z szacunku będzie miał potrącone, jak niemniéj nowonabywca procenta od summ instytutowych od chwili nabycia, bez odwoływania się do skutków klassyfikacyi opłacać będzie obowiązany.

4) Koszta licytacyi nabywca zapłacić będzie obowiązany do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego.

5) Nabywca będzie obowiązany zapłacić podatki zaległe podług prawa i takowe z szacunku potrąci.

6) Nabywca po dopełnieniu warunków 4 i 5go otrzyma dekret dziedzictwa.

7) Nabywca obowiązany dotrzymać kontraktu najmu téj kamienicy, według kontraktu przed Notaryuszem Jakubowskim d. 6 Maja 1845 r. zawartego, do dnia 1 Maja 1847 r., z JW. Kazimierzem Hr. Łubieńskim, a czynsz do licytacyi obrachowany, będzie miał z szacunku potrącony.

8) Resztę summy szacunkowéj nabywca wypłaci stosownie do prawomocnego wyroku klassyfikacyjnego tym wierzycielom, którzy umieszczeni użytecznie zostaną.

9) Jeżeliby kto na pierwszym terminie nad ustanowiony szacunek zaofiarował otrzyma stanowcze przysądzenie.

10) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o 1/8 część więcéj nad szacunek zaofiarował, obowiązany będzie dopełnić formalności prawem przepisane.

Sprzedaż powyższa odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału W. M. Krakowa i J. O., w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego, o godzinie 10 rano zaczynając, a to za popieraniem Jana Kantego Kleszczyńskiego Adwokata Sądowego.

Do rzeczonéj licytacyi wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 10 Września
2. na dzień 13 Października } 1846 r.
3. na dzień 13 Listopada

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 30 Czerwca 1846 r.

Librowski.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarszczyzna, zegar, odzież męska, damska, bielizna, naczynia miedziane, i różne sprzęty domowe, będą dnia 7go Lipca 1846 o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami Miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 30 Czerwca 1846 r.

Dziarkowski K. S.